

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 40 (274) ROK VI

WARSZAWA 3. X. 1965

CENA 2 ZŁ

### ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASYZU

Żył w latach 1182-1226, a więc w okresie największego rozkwitu tej kultury, którą historycy przewalili mianem kultury średnio-wiecznej. Ojciec jego, Piotr Bernardone, był zamożnym kupcem włoskim, natomiast matka była Francuzką z pochodzenia. Mały Franciszek otrzymał na chrzcie imię Giovanni (Jan) zdradzał jednak tak wielkie podobieństwo do matki (zwłaszcza w usposobieniu), że ojciec nigdy go nie nazywał Giovanni, lecz Francesco (Francuzik).

Na szczęście dla Franciszka dawno minęły jak koszmarne sen te czasy, w których naukę uważano za rzecz zbędną a nawet za niebezpieczną. Każda rodzina mieszczańska uważała za punkt honoru dać swym dzieciom możliwie najrozleglejszą wiedzę. Kształcił się więc intensywnie i Franciszek. Żadna jednak dziedzina ówczesnej wiedzy tak mu nie odpowiadała jak literatura piękna, poezja i romanse rycerskie a to może dlatego, że ta właśnie dziedzina odpowiadała jego usposobieniu marzycielskiemu i jego idealizmowi. O ile mile na to patrzyła matka, o tyle martwił się praktyczny i realistycznie myślący ojciec. Chciał, by jego Francuzik stał się statecznym i poważnym kupcem, a tymczasem wcale na to się nie zanosilo.

C. D. NA STR. 4



## LEKCJA

z Listu Św. Pawła  
Apostoła do Efezjan (4, 1—6)

*Bracia: Proszę was, ja, wię-  
zień w Panu, abyście postępo-  
wali w sposób godny powoła-  
nia, którego wezwani jesteście,  
ze wszelką pokorą i łagod-  
nością, z cierpliwością znosząc  
jedni drugich w miłości, sta-  
rając się zachować jedność  
ducha, złączeni węzłem poko-  
ju. Jedno ciało i jeden duch  
jako wezwani jesteście do jed-  
nej nadziei przykazania wasze-  
go. Jeden Pan, jedna wiara,  
jeden chrzest. Jeden Bóg Oj-  
ciec wszystkich, który panuje  
nad wszystkimi, działa przez  
wszystkich, który jest błogo-  
sławiony na wieki wieków.  
Amen.*

Faryzeusze udając ludzi gorliwych zapytali Pana Jezusa, które jest największe przykazanie w Zakonie. Chrystus dał im jasną odpowiedź, że największymi przykazaniami są dwa przykazania miłości — Boga i bliźniego. „Na tych dwóch przykazaniach wszystek Zakon zawisł i prorocy”.

Razi nas wszelki faryzeizm, razi nas obłudna gorliwość religijna. My wyznawcy Chrystusowi chcemy być gorliwymi i sumiennymi w wypełnianiu nakazów Boskich i praw ludzkich, ale bez kłamstwa i niezdrowej dewocji. Zapatrzmy się w Apostołów i nauczmy się od nich tej świętej gorliwości, gdyż jest ona cechą nieodzowną dla każdego chrześcijanina.

Każdy z nas ma nałożone przez Boga obowiązki. Przede wszystkim religijne — względem samego Boga, jak np. wiara, modlitwa, składanie ofiar itd., następnie obowiązki społeczne względem samego siebie — troska o duszę i ciało. Otóż, kto te wszystkie obowiązki spełnia **CHĘTNIE I NALEŻYCI** zasługuje na nazwę człowieka gorliwego. U podstaw tej cnoty musi tkwić zrozumienie wartości życia i obowiązków nań ciążących. Życie to nie zabawa, ale poważna służba Bogu i społeczeństwu, jak mówi Pan Jezus: „Wybrałem was i przetrzymałem, abyście szli i owoc przynieśli”. (Jan 15, 16). Każdy wierzący ma tak działać i służyć, aby oddać Bogu zdobyte owoce.

Z tego zrozumienia powinno wypłynąć umiłowanie wszelkiego rodzaju pracy, która sprawia, że obowiązki swe wykonujemy z pewną żywością i szczerą radością. Człowiek gorliwy jest radosny i pogodny. Choć miał ciężkie obowiązki i trudne warunki pracy, nie widać u niego przygnębienia. Gotów jest do wszelkich poświęceń, byle spełniać wszystko do czego jest zobowiązany, a nawet więcej...

Cóż nam powie sumienie? Jak wykonujemy swoje obowiązki? Czy staramy się przewycięzać wszystkie niechęci i przeszkody, aby w wykonywaniu obowiązków nie brakło sumienności i wytrwałości? Nie należy odkładać na jutro, co ma być dziś zrobione. Trzeba przyłożyć się do tej czynności, którą w danej chwili wykonujemy — jak mówi przysłowie: „czyń, co czynisz”. Każdego dnia służbę swą wciąż trzeba podejmować na nowo, z nowym zapałem, aby wielbić Boga, przysłużyć się bliźnim, rozwijać siebie. Taka gorliwość da duże zadowolenie wewnętrzne i piękne przyniesie owoce jak to widzimy u wielu świętych.

Jakby to było dobrze, gdyby wszyscy byli gorliwi: wszystko byłoby wykonane w porę, dokładnie, starannie. Ale cóż, na przeszkodzie stoi lenistwo, skłonność do próżniactwa. Zrodziło się z grzechu pierworodnego. Wskutek skażenia woli, człowiek stracił chęć do pracy, zaczął dopatrywać się w niej nie radości, ale trudu i mokołu. I wtedy powstała też i skłonność do uchylania się od obowiązków, zrodził się smutek z powodu pracy.

Lenistwo łatwo poznać po charakterystycznych objawach. Leniwy człowiek pragnie unikać wszelkiego trudu, lubi czas spędzać na bez troskach albo przyjemnych zajęciach. Gdy ktoś go zmusza do pracy, wpada w zły humor, narzeka na trudy, a często poddaje się przygnębieniu. Nie zawsze jest jednakowe nasilenie tej wady. Raz będzie to zwykła opieszalność, czyli powolne zabieranie się do pracy, niedbałe i niedokładne jej wykonanie. To znowu próżniactwo. Próżniak, choć nie odmawia wręcz spełnienia swych obo-

wiązków, lubi je odkładać na później, bo „robotą nie zając, nie ucieknąć”, zawsze się spóźnia, dużo traci na błahych sprawach, wolałby robić co innego tylko nie to, co czynić ma w danej chwili.

Gdy potok płynie, woda jego jest czysta, ale gdy się zatrzyma w stawie, lęgnie się wszelkie robactwo. Zaiste „wszelkiej złości nauczyło próżnowanie”.

Leniwiec jest także szkodliwym społecznie, chce bowiem żyć kosztem cudzym. Nie tylko nie przyczynia się do rozwoju i postępu kultury, ale jeszcze cofa się, opóźniając wykonanie planów. Przez lenistwo niejedni naród już zginął. Zaczyna się od małych uchyleń, ale ponieważ droga jest śliska a pochyłość duża, powoli spada coraz niżej, w coraz gorsze następstwa i grzechy.

Trzeba się więc otrząsnąć z letargu!

1. Wszyscy muszą pracować i spełniać swoje obowiązki. „Kto nie chce pracować, niech też nie je”. Bóg będzie żądał rozrachunku z darów jakich nam udzielił — będzie się domagał czynów — „Coście uczynili”. Obawiajmy się, aby nie czynił z nami, jak z tym trzecim sługą w przypowieści o talentach, który swój talent zakopał. „Sługa zły i gnuśny; odbierście mu talent i jako niepożytecznego sługę, wrzucicie do ciemności”. Aby nie kazał nas jako drzewo nieurodzajne wyciąć, aby przynajmniej miejsca nie zajmowało.

2. Jeżeli nie chcemy, aby nas to spotkało, musimy starać się o zdobycie gorliwości. Z przekonaniem o konieczności pracy trzeba łączyć ciągły, systematyczny wysiłek, aby codziennie spełniać swoje obowiązki sumien-

czajna świętość nie nazywa się potocznie świętością, lecz uczciwością, szlachetnością, dobrocią. Świętość nadzwyczajna występuje wtedy, gdy życie moralne i religijne człowieka osiąga niezwykle wysoki poziom. Średniowiecze tę nadzwyczajną świętość podzieliło — według wzorów feudalnych na kilka stopni i wprowadziło uroczyste akty ogłaszania kogoś świętym (beatyfikacje, kanonizacje). Przydzieliło wtedy świętym — na wzór mitologii greckiej — różne dziedziny życia ludzkiego. Ogłoszono więc, że żołnierzami opiekuje się św. Florian, chorobami gardła — św. Błażej, chorobami oczu — św. Otylia, zębami — św. Apollonia, rzecznymi zgonionymi — św. Antoni z Padwy, uznano, że patronem myśliwych jest św. Hubert, muzyków — św. Cecylia, literatów — św. Franciszek Salezy itd.

## EWANGELIA

Według Św. Mateusza  
(22, 34—46)

*Onego czasu: Przystąpili do Jezusa faryzeusze. I zapytał Go jeden z nich, uczoney w Prawie, kusząc Go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszelkiego serca twego i ze wszelkiej duszy twojej i ze wszelkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy. A gdy się zebrałi faryzeusze, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? Mówią Mu: Dawida. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie Go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem nóg Twoich. Jeżeli więc Dawid nazywa Go Panem, jakże jest synem Jego? A nikt nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani też nie śmiał Go od onego dnia więcej pytać.*

nie, pilnie, ale bez gorączkowego pośpiechu. Trzeba ćwiczyć wolę, aby nie cofała się przed trudnościami i nie pozostawała w bezczynności. Nie ma bowiem większego nieszczęścia nad lenistwo. Leniwiec nie wiedząc czym się ma zająć — czy raczej „zabić czas” — nudzi się, wszystko mu brzydnie, aż wreszcie nabiera wstrętu do życia w ogóle. Czyż więc nie lepiej zdobyć się na wysiłek i gorliwość, aby stać się użytecznym i zdobyć choć trochę zadowolenia?

3. Są i tacy, którzy rozwijają pewną działalność, a nawet ruchliwość, ale np. na polu zabaw, gier czy sportu tylko. Otóż trzeba pamiętać, że nie można się tylko bawić, bo życie jest rzeczą poważną. Obowiązkiem każdego jest być pożytecznym dla społeczeństwa, a nie pasożytem — więc najpierw trzeba zająć się poważną pracą, a potem dopiero można pozwolić sobie na rozrywkę.

4. Ciągłe też trzeba mieć przed oczyma cel ostateczny swego życia: przez gorliwą pracę i wykonywanie obowiązków mamy zdobywać swoje miejsce w niebie. Życie jest jednak tak cennym darem, że nie wolno go marnować. **Ks. mgr Z. MĘDREK**

## NASZ KATECHIZM

### KULT ŚWIĘTYCH

Uzupełniając dziewiąty artykuł Wiary mówiący o Kościele, „dodano pod koniec IV wieku słowa: „Wierzę w świętych obcowanie”.

Zanim powiemy o samym „obcowaniu”, przypomnijmy dzieje i zakres chrześcijańskiego kultu świętych.

O świętości była już wzmianka, gdyśmy rozważali znaczenie słów „Święty Kościół powszechny”. Chodziło tam o świętość instytucji. Tutaj mówimy o świętości ludzi.

Najogólniej można stwierdzić, że są dwa rodzaje świętości, mianowicie świętość zwyczajna i nadzwyczajna. Pierwsza ta zwy-

Należy podkreślić z mocą, że rozróżnienia pomiędzy świętością zwyczajną a nadzwyczajną nie znało chrześcijaństwo prześladowane przez państwowe władze w pierwszych trzech wiekach, nie znało kanonizacji ani specjalizacji świętych.

W owych pierwszych wiekach wszyscy chrześcijanie byli świętymi w sposób zwykły i niezwykle równocześnie, ponieważ żyli uczciwie i odznaczali się wysokim poziomem moralno-religijnym. Oto jak ich scharakteryzował tzw. list do Diogneta powstały w II wieku: „Ani narodowością — ani językiem, ani zewnętrznymi zwyczajami nie różnią się chrześcijanie od innych ludzi. Zamieszkują miasta Greków i barbarzyńców, przystosowują się do krajowych zwyczajów w odzieży i w mieszkaniu i pod każdym innym względem, okazują jednak przy tym



Franciszek nie cenił pieniędzy, nie liczył się z wydatkami, był towarzyski, wesoły i rozrzutny, chociaż w zabawie zawsze umiarkowany, obcy chuligaństwu i rozwydrzeniu. Porwany asyjskim patriotyzmem wziął udział w wojnie z sąsiednim miasteczkiem Perugia. Bitwa skończyła się dla Franciszka niefortunnie: dostał się do niewoli a następnie ciężko się rozchorował. To nieszczęście jednak stało się początkiem nowego życia.

W duszy każdego dwudziestolatka wre walka i dokonuje się przełom. Żegna się wtedy marzenia dziecięce, odrzuca złudzenia, ostatecznie przestaje się wierzyć w bajki, do których wielu młodych ludzi przez nieporozumienie zalicza też prawdy wiary. Franciszek w niewoli innymi oczyma zaczął patrzeć na świat i oceniać życie, stał się poważniejszy, zamyślony, zastanawiał się nad wieli sprawami, których dotychczas nie dostrzegał. Może średniowieczna atmosfera religijna a może wrodzona skłonność do szukania piękniejszych stron życia i tęsknota do wartości trwalszych niż złoto doprowadziła Franciszka do momentu, w którym nagle człowiek staje się niejako kimś innym. Dość, że wypuszczony z niewoli i wyleczony Franciszek ostatecznie rezygnuje z planów nakreślonych mu przez ojca i oświadcza, że kupcem nigdy nie będzie. Jednak na pytanie: Kim właściwie chcesz być? — jeszcze nie potrafi odpowiedzieć, mówi natomiast jakieś rzeczy wydające się być nonsensami: O „Pani Biedzie”, odbudowie zrujnowanych świątyń, ubieraniu nagich, leczeniu chorych żebraków itp. Zafasowany ojciec zauważył pewnego razu, że Franciszek gdzieś zapodział swoje najlepsze ubranie, wrócił do domu pieszo, bez konia, że wyniósł z magazynu drogocenne sukno. Gdy nie pomogły prośby i groźby a coraz więcej nędzarzy Asyżu zaczęło nosić ubrania z tkanin Piotra Bernardone, miarka się przebrała. Oburzony ojciec oskarżył Franciszka przed biskupem i wydziedziczył. Oskarżony nie okazał skruchy zapewne dlatego, że widział wyraźnie nową drogę życia. Ubranie, które miał na sobie, oddał ojcu, uśmiechnięty wyszedł od zgorzzonego biskupa i stał się żebrakiem z wyboru.

Tak się dokonał „bunt” syna przeciw władzy ojcowskiej. Źródłem jego było głębsze niż u ojca zrozumienie ducha nauki Chrystusa, który mówił do Apostołów: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie. Nie miejcie złota ani srebra...” a bogatego młodzieńca zachęcał: „Sprzedaj, co masz, i daj ubogim” (Mat. 19, 21). Chociaż nie wolno się buntować przeciw rodzicom, wiemy, że Franciszek postąpił słusznie. Ojciec Franciszka był ograniczony, zapatrzony w siebie i swój sklepik. W pojęciu tego kupca każdy człowiek winien posiadać jakiś konkretny zawód, by zdobyć wysokie stanowisko i coraz więcej zarabiać. W pojęciu tego rodzaju ludzi człowiek bez pieniędzy nie znaczy nic. Człowiek obojętny na coraz większy zarobek i poprzestający na małym uważany jest powszechnie za istotę nie z tej ziemi, niemal za wariata. Niemniej sympatia wszystkich ludzi jest po stronie „zbuntowanego” Franciszka, natomiast kupca Bernardone wspomina się tylko jako niefortunnego ojca sławnego świętego z Asyżu.

Franciszek pożegnawszy się na zawsze z rodziną i karierą kupiecką stał się wędrownym kaznodzieją głoszącym potrzebę miłości bliźniego zwłaszcza żyjącego w nędzy. Ton społeczny jego wystąpień nie mógł się podobać rzymskokatolickiej hierarchii żyjącej na wysokiej stopie towarzyskiej i majątkowej. Szczuty przez biskupów udaje się Franciszek do Rzymu i w 1209 r. otrzymuje od pap. Innocentego III ustne pozwolenie na głoszenie kazań ale „pokutnych” zachęcających mianowicie nędzarzy do cierpliwego i radosnego

## Święty Franciszek z Asyżu



znoszenia ubóstwa, którego źródłem są rzekomo tylko ich grzechy.

Papież Innocenty III — to najpotężniejszy z papieży. Rządził wówczas nie tylko rzymskokatolickimi sumieniami, lecz wszystkimi niemal krajami Europy zachodniej (łącznie z Polską). Gdy Franciszek prosił go o posłuchanie, wojska papieskie mordowały we Francji Albigenów (Katarów), papieska inkwizycja torturowała zwolenników Arnolda z Brescji i Valdeza z Lionu zwanych Waldensami. Te tzw herezje powstały jako protest przeciw nadmiernemu bogaceniu się duchowieństwa kosztem ubogiej ludności. Innocenty III nie zamierzał solidaryzować z „heretykami” i bronił biedaków przed wyżyskiem biskupów. Wszak to on właśnie na dwór papieski wprowadził ostatecznie wschodni przepych i ceremoniał i on dawał przykład umiejętnego korzystania z doskonałej koniunktury wynikłej z wypraw krzyżowych. Jeżeli Franciszka nie uznał za heretyka i dał (choć nie bez długiego wahania) zgodę na głoszenie kazań „pokutnych”, to postąpił jak wyrachowany zimny dyplomata. Franciszek miał za zadanie uciszyć włoskich biedaków, by się nie buntowali przeciw rzymskiemu Kościołowi i swe konieczne ubóstwo pokochali tak, jak Franciszek ukochał ubóstwo dobrowolne.

W latach 1212—1219 wyprawia się Franciszek do Afryki w celu nawracania mahometan na chrześcijaństwo. Jego prostota i bezpośredniość zyskują mu wiele sympatii wśród sfer państwowych Maroka, Egiptu i Syrii, lecz na sympatii jego praca misyjna się kończy. W odróżnieniu od innych misjonarzy i kaznodziejów nie jest fanatykiem, w każdym niechrześcijaninie lub „heretyku” widzi człowieka godnego szacunku, do wszystkich ludzi o odmiennych poglądach odnosi się z życzliwością i serdecznością. Kocha życie i cieszy się nim jak małe dziecko. Nie pozwala zdeptać robaczka i nawet żarłoczny

wilk tuli się do niego jak baranek. Napisany przezeń „Hymn słoneczny” stanowi piękny dokument wrażliwości na piękno przyrody stworzonej przez Boga.

Kościół Polskokatolicki głosi wiarę w „obcowanie świętych” i uznaje kult świętych ujęty w ramy zakreślone przez chrześcijaństwo pierwszych wieków pierwszego tysiąclecia. Cel tego kultu upatruje przede wszystkim w ułatwieniu ludziom znalezienia konkretnych sposobów wprowadzenia wiary w czyn. Słowa poruszają, przykłady pociągają — to stare przysłowie ludzkości.

Wyznawców Kościoła Polskokatolickiego pociąga przykład św. Franciszka z Asyżu i dlatego czczą go i starają się go naśladować. Oczywiście nie wszystko, co robił Franciszek, nadaje się do naśladowania. Nie myślimy tak dosłownie, jak on, rozumieć Ewangelię Ubóstwa. W innych żyjemy warunkach ekonomicznych i społecznych. Naśladowujemy go wszakże w wielu ważnych dziedzinach życia religijnego i kościelnego.

I tak najpierw uważamy za rzecz konieczną większe przybliżenie do Pisma św. i bardziej szczerze jego tłumaczenie — bez oglądania się na to, co powie Rzym i jego w Polsce hierarchia. Z właściwego tak pod względem nakowym jak i religijnym wyjaśnienia Pisma św. pochodzi uznanie języka narodowego za język liturgiczny, odrzucanie prymatu i nieomylności papieża, zrozumienie ducha sakramentu pokuty, dobrowolność celibatu, oddawanie państwu co jest państwowego, a co Bożego, Bogu itd.

W przemówieniach i różnych wystąpieniach niektórych duchownych rzymskokatolickich w stosunku do Kościoła Polskokatolickiego często można słyszeć zarzut naśladowania wielu zwyczajów rzymskokatolickich. I tak nazywamy się katolikami. Mszę św. odprawiamy wprawdzie po polsku, ale według obряду rzymskiego, używamy do nabożeństw szat liturgicznych rzymskich; śpiewamy gregoriankę, nasi księża chodzą w sutannach księży rzymskokatolickich itd. Wszystko to prawda, gdyż Kościół Polskokatolicki uważa się za członka rodziny chrześcijańskiego Zachodu, z którym czuje się związany wielu trwałymi więzami. Czy można jednak robić nam zarzut ślepego naśladownictwa? Korzystamy z dorobku wieków dlatego, że mamy do tego prawo takie samo, jak inni, takie prawo, jakie miał św. Franciszek do nazywania się Janem Bernardone po wydziedziczeniu przez ojca. Kościół Polskokatolicki został też wydziedziczony przez Kościół Rzymski, ale to nie oznacza jeszcze, że Kościół Polskokatolicki nie ma prawa do tego, co w Polsce uchodzi za katolickie. Powstałszy z buntu przeciw temu, co nosi nazwę systemu watykańskiego. Jak Franciszek widział inne wartości poza tymi, które mu zaoferował ojciec — kupiec, podobnie i Kościół Polskokatolicki widzi wartości religijne i duchowe takie, jakich Kościół Rzymskokatolicki zdaje się nie dostrzegać. Na tym polega różnica, w tym źródło naszego „buntu”. Z tego buntu jesteśmy dumni, jak dumny był św. Franciszek z Asyżu po buncie przeciw ojcu. Na przykładzie Franciszka widzimy, że bunt może być błogosławiony.

Zresztą Franciszek postąpił tu zgodnie z nauką Pisma św. Wszak całe zachowanie się Jezusa Chrystusa w stosunku do władz kościelnych Synagogi jerozolimskiej miało charakter buntu, za który Chrystus umarł na krzyżu. Umarł, ale śmiercią zwyciężył.

Św. Franciszek głosił, że Ewangelia Chrystusowa się nie przeżyła. To samo głosi Kościół Polskokatolicki i głosić będzie dopóty, aż wszyscy katolicy w Polsce zrozumieją, że mamy rację i pójdą z nami. Oby stało się to jak najprędzej.



Proboszcz parafii polskokatolickiej w Bydgoszczy ks. dziekan kan. Franciszek Koc. Obok ks. prob. Marcin Tymczak.

W br. parafia polskokatolicka w Bydgoszczy obchodziła jubileusz — 40 lat swego istnienia. W związku z tym w uroczystościach parafialnych wziął udział Ks. Bp Prymas Dr Maksymilian Rode.

Aktywny długoletni działacz Kościoła Polskokatolickiego w Bydgoszczy p. Cierzniewski nadesłał nam pewne uwagi o początkach parafii polskokatolickiej w Bydgoszczy, z których w pewnej mierze korzystaliśmy pisząc niniejszy szkic, źródłowych zaś informacji zasięgnęliśmy z „Księgi Pamiątkowej”, która ukazała się przed wojną w Scranton (USA).

Czterdzieści lat temu powstała parafia Kościoła Narodowego w Toruniu. Robotnicy z Bydgoszczy postanowili wysłać delegację do Torunia, by zasięgnąć informacji co do zorganizowania parafii Kościoła Narodowego w Bydgoszczy. Proboszczem parafii w Toruniu był ks. Zawadzki. Ks. Zawadzki w rozmowie z delegacją robotników w Bydgoszczy wyraził gotowość zorganizowania polskokatolickiej parafii w ich mieście, prosił tylko o zorganizowanie tymczasowego zarządu organizacyjnego.

18 marca 1925 r. ks. Zawadzki przybył do Bydgoszczy i w Domu Robotniczym wygłosił pierwszy odczyt o Kościele Narodowym. Po wygłoszonym odczycie zapytał obecnych na sali, czy życzą sobie, aby w Bydgoszczy powstała parafia Kościoła Narodowego. Na 700 zebranych osób, tylko 7 było temu przeciw-

**P**o raz pierwszy wypowiedziano przymiotniki: NARODOWY w połączeniu z Kościołem na ziemi amerykańskiej w Scranton. Z początkiem 1898 r. powrócił z Rzymu ks. Franciszek Hodur i zwołał zebranie parafialne w Scranton, na którym przedłożył rezultat swych zabiegów w Rzymie. (Rzym jak wiadomo — negatywnie ustosunkował się do prośby polskich emigrantów).

Ks. Franciszek Hodur wówczas zwrócił się do zebranych tymi słowy: — Teraz rozstrzygajcie, co nam wypadła czynić na przyszłość. Jeśli uważacie, że prawa baltimorskiego synodu są słuszne (mowa o synodzie, który odebrał prawa polskim katolikom w USA — przyp. mój), jako Polacy i chrześcijanie, to dam znać biskupowi O'Harze i Hobanowi, a przez nich delegatowi papieskiemu Martinellemu, że wracacie pod ich opiekę z powrotem. A wtedy wstał jeden z czynnych parafian, Michał Szczygliński i spytał: — A cóż się stanie z księdzem proboszczem, co ksiądz proboszcz zamierza uczynić?

— Ja nie wrócę pod jurysdykcję ajryskiego biskupa, ja do rzymskiego Kościoła nie wrócę.

— Nie wróci? A cóż zamierza z sobą zrobić? — padały głosy.

— Nie wiem jeszcze, ale do Rzymu nie wrócę — powtórzył ks. Hodur głośno i wyraźnie.

— To i my nie wrócimy — odparł najpierw Szczygliński, potem Swierkowski, Nycz, Rumowicz, Wendland, Sznyterowie, Urbanowicz, Gołębiowski, Jeziorski, Paszkowski, Białkowski, Kawczyński, Kowalewicz, Marcinkowski, Szlanga, Sarnowski, Niemiec, Górski, Mądrach, Mendel, Czernik, Siekiera, Trudnowski, Grzegorek,

## 40 LAT PARAFII W BYDGOSZCZY

nych. Dnia 11 czerwca 1925 r. odbyło się zebranie sympatyków Kościoła Narodowego. Wkrótce został powołany komitet parafialny.

Pierwsze nabożeństwo odbyło się 2 sierpnia 1925 r. w prywatnym mieszkaniu przy ul. Szubińskiej 8. Drugie nabożeństwo odbyło się 9 sierpnia w kaplicy ewangelickiej przy ul. Marcinkowskiego 8. Od tej pory ks. Zawadzki stale odprawiał nabożeństwa.

30 sierpnia 1925 r. do kaplicy wkroczyła policja, zmuszając ludzi do opuszczenia świątyni. Przed kaplicą zebrało się ok. 3000 ludzi. Policja widząc tak licznie zgromadzonych wiernych zaważwała do pomocy policję konną i żandarmerię. W tym czasie ks. Zawadzki w obecności kilku osób odprawił Mszę św., a kiedy po Mszy wyszedł przed kaplicę, lud począł wznosić okrzyki: „Niech żyje Kościół Narodowy, niech żyje ks. Zawadzki”, a potem zaintonował pieśń „Serdeczna Matko”. Ks. Zawadzki zaprosił zebranych przed kaplicą na godz. 14.30. na niezsputy. Nieszporów nikt nie zakłócił. Policji mundurowej już nie było. 5 września w mieszkaniu ks. Zawadzkiego zjawił się tajny policjant i oznajmił, że ksiądz ma się zgłosić osobiście w biurze radcy Miejskiego Urzędu Policyjnego. Ks. Zawadzki zgłosił się do Urzędu Policyjnego, radca Hanczewski przejrzał wręczone mu przez ks. Zawadzkiego pismo wojewody poznańskiego Bnińskiego, który wyraził zgodę na odprawianie nabożeństw. Wtedy radca oświadczył ks. Zawadzkiemu, że wolno mu odprawiać nabożeństwa wewnątrz kaplicy. Po kilku jednak tygodniach ks. Zawadzki otrzymał wezwanie do sędziego śledczego Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, w sprawie zająć z 30 sierpnia. Ks. Zawadzki udał się do śledczego i wyjaśnił przebieg zająć.

16 stycznia 1926 r. odbył się pierwszy pogrzeb śp. Nottke'go. Miejski Urząd Poli-

cyjny wydał rozporządzenie do komisariatów, aby policjanci bacznie śledzili przebieg pogrzebu.

Kler rzymskokatolicki podjudzał swoich ludzi, by robili awantury i nie dopuścili do prowadzenia konduktu. W pogrzebie brało udział ok. 5 tys. osób. Policja konna, piesza i tajna towarzyszyła aż do mogiły, nad którą ks. Zawadzki wypowiedział przepiękną i wzruszającą mowę żałobną.

Najzagorzalszym wrogiem Kościoła Narodowego w Bydgoszczy był prezydent miasta dr Śliwiński.

Sześć razy zabierano ks. Zawadzkiemu z kaplicy szaty i paramenty. 18 sierpnia 1927 r. podczas rekwirowania paramentów kościelnych policja dopuściła się profanacji Najśw. Sakramentu, otwierając tabernakulum i zabierając puszkę. Za odprawianie nabożeństw ks. Zawadzkiego postawiono w stan oskarżenia i 9 grudnia odbyła się rozprawa. Ks. Zawadzki bronił się sam, bez pomocy adwokata. W 40-minutowej replice zażądał kategorycznie udowodnienia mu czynów karygodnych.

Przewodniczący sądu ogłosił wyrok, mocą którego ks. Zawadzki skazany został na 2 miesiące więzienia albo 1200 zł i zapłaceniu kosztów sądowych. Ks. Zawadzki z wyrokiem się nie zgodził i wniósł apelację do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Po wyjściu z sali sądowej zebrani wierni wręczyli ks. Zawadzkiemu różę, wznosząc okrzyki na jego cześć. Ustawiono się w szeregi, mimo zakazu policyjnego, i ruszono pochodem do kaplicy. W kaplicy ks. Zawadzki odprawił nabożeństwo.

Sprawa sądowa ciągnęła się aż do 21 listopada 1928 r. 1 listopada 1928 r. ks. Zawadzkiego uwolniono od winy i kary i polecono mu wydać paramenty i szaty liturgiczne.

W czasie wojny Niemcy nie pozwalali na odprawianie nabożeństw w języku polskim. Ks. biskup Józef Padewski podtrzymywał jednak ducha polskiego wśród wyznawców, pisząc do nich listy. Po wojnie na nowo przystąpiono do pracy m. in. pod kierunkiem ks. dziek. W. Kierzkowskiego, a następnie ks. dziek. kan. Franciszka Koca, który do tej pory jest proboszczem parafii polskokatolickiej w Bydgoszczy.

## O POCZĄTKACH PNKK W USA



Kościół katedralny parafii PNKK w Scranton.

Mikołajczak, Kaczmarek, Siłakowski, Janus, Nyczowie, Such, Turek, Golicki, Kuczewski, Jankowski, Samkiewicz, Nieziałkiewicz, Nowicki, Sówka, Sikorski, Podkulski, Gazda, Wilczek, Amejko, Przydryga, Rzącki, Ptaszyński, Maciejewski, Pangowski, Stankowski, Wiśniewski, Przedzinkowski, Dura, Woźniak, Rumowicz.

W końcu powstała cała sala — mężczyźni i kobiety i trzymając ręce podniesione na znak niezłomnego postanowienia, powtarzali te dwa wyrazy: nie wrócimy!

Po powiadomieniu biskupów o decyzji parafian została na księdza Hodura i jego parafian rzucona ekskomunika, którą ks. Hodur odczytał z ambony i spalił, a popiół polecił wrzucić do strumienia. Po tej ceremonii powstał w kościele nieopisany zapał. Jedni bili w dzwony, drudzy śpiewali, inni ściskali się i całowali.

Kłątwa została odczytana we wszystkich kościołach diecezji scrantonskiej, z wyjątkiem parafii w Mill Creek, gdzie był proboszczem ks. Franciszek Chalcarz.

Fragment tej ekskomuniki brzmiał jak następuje:

„Prawa Pana naszego Jezusa Chrystusa i Apostołów informują nas, jak mamy postępować z tego rodzaju przestępcami! Pan bowiem mówi: jeśli cię gorszy ręka twoja, albo noga, odetnij ją i odrzuć. Apostoł powiedział: Oddzielcie zło i wyrzucie je z pośrodku swego! Albo: Jeśli twój brat stanie się porubcą, albo chciwcem, albo czcicielem bałwanów, złośników, opilcą, gwałcicielem, nie spożywajcie z nim chleba. A Jan, umiłowany nad innych uczeń Chrystusa Pana zabrania witać tego rodzaju niego-

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

dziwca, mówiąc: Nie przyjmujcie go do domów swoich i nie witajcie się z nim. Kto bowiem wita się z takim człowiekiem, staje się uczestnikiem jego przewrotności. Spełniając przeto nakazy Pańskie i Apostolskie, odcinamy ostrzem kościelnej ekskomunikacji człowieka chorego, nie przyjmującego lekarstwa, upomnienia naszego, aby przypadkiem nie zatrzał reszty ciała świętego Kościoła. I przeto ponieważ wzgardził naszymi upomnieniami, ponieważ o poprawie nie myślał, pokutę odrzucił, o przebaczenie win nie prosił, ale przeciwnie za doradą szatana trwał w uporze i stosownie do tego, co powiedział Apostoł: podług zatwardziałości swej gromadzi na się gniew Pański w dzień sądu, my za wyrokiem Wszechmogącego Boga w Trójcy Świętej Jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego i Wszystkich Świętych, nie mniej w imię naszej powagi i władzy nam udzielonej wiązania i rozdzielania na ziemi i w niebie, odcinamy go od społeczeństwa chrześcijan, od progów naszej Matki Kościoła na ziemi i w niebie i wyklinamy go, rzucamy na niego anatemę i oddajemy go szatanowi, aniołom jego i potępieńcom wszelkiej niegodziwości na tak długo, aż od szatana odstąpi, żywot swój poprawi, pokutę rozpocznie, uczyni zadość Kościołowi, który znieważył i uratuje duszę swą od zatracenia. Oddajemy go szatanowi na zatracenie ciała, aby mógł zbawić duszę swoją. A wszyscy niech odpowiedzą: Niech tak się stanie! (3 x)". Nic też dziwnego, że wkrótce potem rozpoczęło się dla ks. Hodura i jego parafian piekło na ziemi. Prze-

śladowano ich, poniewierano po kopalniach i fabrykach.

Postanowiono bunt scranтоński stłumić szybko. Do sąsiednich kościołów rzymskokatolickich przybywali klasztorni krzyżacy, starając się zohydzić ks. Hodura w oczach ludzi.

W Dickson City kaznodzieja mówił o sukcesji apostolskiej i o tym, że ks. Hodurowi biskupi „władzę kluczy” odebrali, nieważne są zatem rozgrzeszenia, których udziela, Msze które odprawia, błogosławieństwa, których udziela.

Wtedy z tłumu odezwała się kobieta:

— Nieprawda, to bluźnierstwo.

Zdetonowany kaznodzieja zwrócił się wówczas do ludzi:

— Słyszycie, pobożni ludzie, słyszycie, jak szatan poczyna bronić swego sprzymierzeńca Hodura, upadłego i ekskomunikowanego księdza.

Nowe kłamstwo — odezwała się po raz drugi kobieta. — Ja nie bronię księdza Hodura, ale bronię prawdy, przez was zdeptaanej. Robicie się bogami na ziemi. Mówicie, że Bóg zrobił ojca świętego swoim zastępcą? Czy Bóg chory, czy umarł, że nie może sam rządzić światem i ludźmi?

Dwaj obecni w kościele jezuici porozumieili się z miejscowym proboszczem, a ten ogłosił:

— Słowa, które wypowiedziała nieszczęśliwa parafianka, są niezbitym dowodem, że jest opętana od złego ducha.

— Przyznajesz się do tego, że obcy duch znalazł w tobie mieszkanie? — zwrócił się z zapytaniem do kobiety.

— Tak, przyznaję.

— Kto on jest?

— Ten, którego wy nie znacie!

— Czy chcesz, abyśmy wypędzili z ciebie tego ducha przekory, kłamstwa i zelżywości?

— Spróbujcie, poddaję się waszym obrzędom. Spróbujcie swej mocy, udzielonej jak mówicie przez ojca świętego. Spróbujcie!

Rozpoczęły się obrzędy. Jezuita otworzył księgę zaklęć. Czytał: — Exea Satana, ab ea! Exorcizo te per Deum Vivum, per Deum Verum, per Deum Sanctum, per Deum Omnipotentem. Exea! Exea! Exea!

Kobieta ani drgnęła.

Powtórzył jeszcze raz egzorcyzmy ale z tym samym skutkiem. Księża porozumieili się oczyma, a proboszcz zwracając się do zdziwionego i zawiedzionego tłumu, rzekł:

— Jutro skończymy obrzędy.

Ale ich nie skończyli.

Na drugą niedzielę owa kobieta przystąpiła do Stołu Pańskiego w kościele scranтоńskim, w parafii, którą kierował ks. Hodur.

Wkrótce powstały w parafii scranтоńskiej towarzystwa — religijne, oświatowe i bratniej pomocy.

Kiedy zaczęły powstawać nowe parafie Kościoła Narodowego, ks. Hodur zaczął wydawać tygodnik „Straż”. W r. 1897 ks. Hodur napisał powieść „Faryzeusze i Sadowce”, w r. 1898 napisał dramat pt. „Zbrodnice”, a w r. 1899 o początkach Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego pt. „Nowe drogi”.

Wg artykułu „Scranтоńska Parafia Narodowa” zamieszczonego w „Księdze Pamiękowej”.

## ŚWIT KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W POLSCE

Kiedyś przypadkowo usłyszałem mały fragment rozmowy, jaką prowadzili między sobą dwaj mieszkańcy Warszawy na temat Kościoła Polskokatolickiego przed gablotą redakcyjną przy ul. Wilczej 31.

Prowadzący rozmowę niewiele wiedzieli o naszym Kościele. Jeden z nich twierdził nawet, że Kościół Polskokatolicki powstał po r. 1945. Czytelnicy „Rodziny” znają dzieje Kościoła Polskokatolickiego, który powstał w Polsce, ale po pierwszej wojnie światowej.

Dzisiaj postaramy się fragmentarycznie zapoznać naszych Czytelników z wąskim odcinkiem pionierskiej pracy jednego z tych, którzy budowali zręby Kościoła Polskokatolickiego w Polsce. Być może, że między czytającymi znajdzie się któryś z tych panów spod gablotki.

W Wydawnictwie Literatury Religijnej ukazała się „Historia Kościoła Polskokatolickiego”, pióra ks. kan. dr. Szczepana Włodarskiego, w której autor miejsce poświęcił również początkom powstania Kościoła Polskokatolickiego w naszym kraju. Spróbujemy dorzucić garść faktów. Teren do zorganizowania Kościoła przygotował w pierwszym rzędzie ks. Bronisław Krupski, który przybył do Polski przez Francję i Szwajcarię w r. 1919. Ks. Krupski ogłosił potem pamiętniki z pobytu w Polsce. W oparciu o jego pamiętniki rzucimy kilka faktów z działalności tego duszpasterza na ziemiach polskich.

Ks. Krupski sam zaproponował Biskupowi Hodurowi, aby wysłał go do Polski. Biskup Hodur projekt przedłożył Radzie Kościoła i ks. Krupski po pewnym czasie otrzymał telegraficznie polecenie Bp. Hodura: „Starać się o paszport i gotować do drogi. Ze mną zobaczyć się przed odjazdem”. Był to rok 1919. Już na wstępie ks. Krupski miał wiele trudności. Nie tak łatwo było dostać amerykański paszport i wizę polskiego konsulatu, tym bardziej, że wyjeżdżał do Polski z misją tworzenia Kościoła Narodowego, który na podstawie przepisów prawa pisanego z czasów przedrozbiorowych i z czasów zaborów nie istniał dla państwa polskiego. Ks. Krupski miał też jeszcze inną misję do spełnienia, którą powierzyła mu Polsko-Narodowa Spółnia — niesienia pomocy biednej ludności w Polsce.

Pierwszym etapem jego pobytu w Polsce był Kraków. Zastanawiał się jak rozpocząć pracę misyjną. Wreszcie odwiedził redaktorów kilku pism i opowiedział im o Kościele Narodowym w Ameryce, o przyczynach jego powstania, o pracy, oraz o stosunkach w Kościele rzymskokatolickim w USA. Skutek odwiedzin był dwójaki. Pisma postępowe podały przychylnie notatki o Polskim Narodowym Kościele Katolickim w Ameryce, natomiast pisma klerykałne wyszydliły tenże Kościół. Ale ks. Krupski osiągnął swój cel — pisma krakowskie pisały o Kościele Narodowym. Dało mu to sposobność do umieszczenia sprostowań i wyjaśnień. Wkrótce potem napisał broszurę o Kościele i po jej wydrukowaniu zamieścił w „Kurierze Ilustrowanym” ogłoszenie, „iż ksiądz narodowy z Ameryki potrzebuje do współpracy ludzi”. W odpowiedzi na ogłoszenie poczęły napływać listy ze wszystkich stron Polski. Chętni podjęli się za wynagrodzeniem rozprowadzenia broszur po szpitalach, uniwersytetach, koszarach wojskowych i stowarzyszeniach. W ten sposób w przeciągu miesiąca Kościół Narodowy był na ustach tysięcy ludzi.

Kiedy już społeczeństwo polskie teoretycznie zapoznało się z Kościołem Narodowym, ks. Krupski zorganizował w krakowskim Domu Ludowym pierwsze zebranie. Zebrali się ok. tysiąca osób. Ogół zebranych gorąco oklaskiwał przemówienie ks. Krupskiego. Po zebraniu zgłosili się wysłannicy z okolic Rze-

szowa i Suchej, zapraszając ks. Krupskiego na wiece, które zamierzali urządzić w tych miejscowościach.

W Suchej nie udało się zorganizować zebrania, natomiast w Rzeszowie w sali „Sokoła” ks. Krupski przemówił do zgromadzonych, a potem przemawiał jeszcze na Rynku, pod pomnikiem Głowackiego do tysięcy ludzi.

Rozpoczęła się gwałtowna nagonka na księdza Krupskiego. Rozpoczęły się zatargi z policją. Ale w czasie obrad sejmowych kilku posłów ze stronnictw ludowych i robotniczych, zaatakowało rząd, że pozwala klerykałom napadać na spokojnego obywatela Stanów Zjednoczonych z tego tylko powodu, że ten, przemawiając na wiecach, piętnuje krzywdy, jakie dzieją się Polakom w Ameryce ze strony kleru rzymskiego i opowiada o Polskim Narodowym Kościele Katolickim w Ameryce. Wystąpienia te pomogły na tyle, że ks. Krupskiemu dano na razie spokój, choć go usilnie strzeżono do tego stopnia, że każdy jego wyjazd, każde poruszenie znane było policji, telegraficznie zawiadamiano straż bezpieczeństwa danego miasta, do którego wyjechał, że się tam zjawi.

W Lublinie, ks. Krupski odwiedził mieszkańców suterenu i tam, gdzie znalazł nędzarzy, polecił im zgłaszać się do hotelu, w którym mieszkał. Rozdawał ubrania, bieliznę, pieniądze, opłacał komorne, kupował opał. Przypadek chciał, że ks. Krupski trafił również do mieszkania biedaków, których ojciec siedział w więzieniu, jako podejrzany o sympatie dla bolszewików. W domu tych ludzi było nędznie, żona aresztowanego była chora na gruźlicę, ośmioro dzieci wyschniętych, brud i robactwo. Ponieważ ks. Krupski odważył się wejść do „zapowietrzonego domu bolszewików” i udzielił pomocy, skoro tylko wrócił do Lwowa, otrzymał wezwanie na policję, a w gazetach ukazały się artykuły pod sensacyjnymi tytułami, zarzucające mu, że jest bolszewikiem. Tak płacił kler rzymski, za to, że niosło się pomoc biedakom, którzy umierali z głodu.

W czasie pobytu we Lwowie ks. Krupski odwiedził rzymskokatolickiego biskupa Bandurskiego, który przebywał w klasztorze dominikańskim „na pokucie”. Biskup przyjął go bardzo serdecznie i oświadczył, że jest prześladowany, że nazywają go masonem, socjalistą, zdrajcą. „Gdybyś dolary dał hierarchii rzymskiej — oświadczył biskup Bandurski — zrobisz cię zbawcą, w przeciwnym razie, będziesz uznawany za wyrzutka, bo śmiałeś nieść pomoc ludowi bez zezwolenia hierarchii rzymskiej”.

W ciągu kilkunastu miesięcy pobytu w Polsce ks. Krupski przejechał niemal cały kraj wzdłuż i wszerz. Dzięki jego agitacji cała Polska, wszystkie warstwy społeczne dowiedziały się o istnieniu Kościoła Narodowego.

**KS. DR ARTUR SCHWEITZER** znany całemu światu założyciel szpitala dla trędowatych w afrykańskiej dżungli w miejscowości Lambrone w Gabonie, zmarł. Wielki humanista, myśliciel, muzykolog, teolog, laureat nagrody Nobla, pięćdziesiąt lat swego życia poświęcił pracy wśród czarnych zarażonych trędem. Od r. 1925 kiedy był już znanym i cenionym naukowcem zamieszkał w Afryce. Porzucił Europę, stanowiska, zaszczyty. Od pewnego czasu chorował ale mimo nalegań przyjaciół postanowił pozostać tu wśród swoich chorych podopiecznych do końca życia. Grób jego usypano obok grobu jego żony, która zmarła w 1957 r. Świat cały, politycy, uczeni, mężowie stanu, złożyli hołd temu, który zasłużył na miano największego człowieka naszych czasów.



## O WSZYSTKIM P O T R O C H U

**R**YBACY meksykańscy w czasie połowów ryb u brzegów Jukatana, znaleźli wraki 8 hiszpańskich galeonów pochodzących sprzed 300 lat. Odkrycia dokonano niedaleko portu Progreso. Flotylla hiszpańska prawdopodobnie zatonała w czasie burzy.

**M**AZOWSZE jest stosunkowo mniej bogate w zabytki architektury jak inne rejony Polski, toteż niemałą wagę władze przykładają do zabezpieczenia istniejących obiektów. Na szczególną uwagę zasługują ruiny zamków w Ciechanowie i Czersku, dawnych siedzib książąt mazowieckich. Oba zamki zostaną odbudowane, inne zakonserwowane w charakterze „wiecznych ruin”. Część zamku w Czersku po odbudowie zostanie przeznaczona na placówkę kulturalną, być może na Muzeum Ziemi Czarskiej.

**W**POWIECIE KRASNIK na Lubelszczyźnie leży miejscowość Ludmiłówka. W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkańcy wsi oddali duże usługi w walce o niepodległość. Nic dziwnego więc, że wieś została odznaczona Krzyżem Grunwaldu III klasy. Wysokie odznaczenie wręczył przewodniczący prezydium WRN w Lublinie, pierwszy w czasie okupacji dowódca okręgu GL na Lubelszczyźnie — Paweł Dąbek.

**W**DNIU 3 WRZEŚNIA przy pomocy jednej rakiety nośnej wprowadzono na orbitę wokółziemską pięć sztucznych satelitów ziemi. Na sputnikach tych, Kosmos-80, Kosmos-81, Kosmos-82, Kosmos-83, Kosmos-84, zainstalowane są urządzenia przeznaczone do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej. Sputniki poruszają się po orbicie zbliżonej do koła i urządzenia w nich pracują normalnie.

**W**E WRZEŚNIU w szeregu miast na terenie Francji rozpoczęły się pod auspicjami francuskiego Komitetu do Spraw UNESCO i francuskich klubów młodzieżowych UNESCO ekspozycje dwóch wystaw przygotowanych przez Polski Komitet do Spraw UNESCO — wystawy współczesnego plakatu polskiego oraz wystawy fotogramów poświęconych zniszczeniu i odbudowie Warszawy. Uzupełnieniem tej drugiej wystawy, którą przygotowano przy współpracy z SARP będzie projekcja filmu dokumentalnego „Varsowie-guanol meme”. Francuzi zobaczyli również wystawę poświęconą Marii Curie-Skłodowskiej i Piotrowi Curie. Tę wystawę widziały i inne kraje członkowskie UNESCO.

**S**ERIA KATASTROF nawiedziła nasz glob we wrześniu. Jedną z takich było katastroficzne oberwanie chmury nad Trapani we Włoszech. Epilogiem tego była śmierć 70 osób i ponad sto osób rannych. Słynna „Autostrada Słońca” na odcinku między Florencją a Rzymem została przerwana. Setki samochodów porożbijanych zablokowała droga, uszkodzone i pozrywane linie telefoniczne. W prowincjach Abruzzi i Molise ulewy zerwały szereg mostów, odcinając wiele górskich miejscowości od reszty kraju. W Austrii wezbrane wody rzek zerwały 30 mostów. W Karyntii, Tyrolu, okolicach Salzburga zginęło od powodzi kilkanaście osób. W Rzymie niższe

dzielnice zostały zalane mułem i szlamem — zniszczone zostały winnice i pola uprawne.

**2 WRZEŚNIA** w Sali Marmurowej Rady Państwa odbyła się uroczystość inauguracyjna otwarcia 52 sesji Instytutu Prawa Międzynarodowego (IDI). Brało w niej udział 70 wybitnych specjalistów prawa międzynarodowego z 25 krajów wszystkich kontynentów. W uroczystym otwarciu brali udział również ze strony polskiej: wiceprezes Rady Ministrów — Fr. Waniołka, minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański, wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz, przewodniczący Komitetu Pracy i Płac — Aleksander Burski, przedstawiciele świata nauki z prezesem PAN — prof. Januszem Groszkowskim, obecni byli szefowie i członkowie ambasad krajów, których przedstawiciele biorą udział w sesji warszawskiej.

**C**IEKAWEGO odkrycia dokonali polscy pletwonurkowie na dnie Morza Czarnego w okolicach Przylądka Kaljakra. Ekipa pod kierunkiem inż. Bulika odkryła pod wodą umocnienia starożytnego portu oraz części budynków. Wydobyto także dużą kolekcję beczennych amfor. Druga grupa pod kierunkiem inż. Zinserlinga pracowała na jugosłowiańskiej wyspie Ugljan, położonej między Splitem i Rijeką. Polscy pletwonurkowie trafili na ślady zatopionych okrętów greckich i rzymskich. Znalezione również ślady zalanego niegdyś osiedla i szereg szczątków skorup naczyń używanych przez mieszkańców.

**F**RANCUSKA FIRMA samochodowa „Citroen” wystawi w tym roku w salonie samochodowym we Frankfurcie samochód produkowany w dwóch wersjach: „DS 21” i „Pallas 21”. Samochód „DS 21”, posiadać będzie silnik o pojemności 2175 ccm i moc 100 koni mechanicznych, kosztować będzie tylko 3300 dolarów. Model bardziej luksusowy „Pallas 21” będzie kosztował 3600 dolarów.

**W**WASSENAR w Holandii odbył się Kongres Międzynarodowej Federacji Campingu i Caravanningu (FICC), zrzeszającej 22 kraje z całego świata, na którym omówiono rozwój turystyki campingowej oraz współpracę międzynarodową w zakresie wymiany turystów między członkami FICC. Na tym posiedzeniu została przyjęta do FICC Polska Federacja Campingowa.

**N**OWE TRZESIENIE ziemi zarejestrowano w Skopje. Jego intensywność ustalono na 12 stopni w skali międzynarodowej. Na szczęście dla mieszkańców 610 trzęsienie ziemi od tragicznego w 1963 r. nie spowodowało żadnych zniszczeń, mimo że epicentrum znajdowało się w dolinie Skopje.

**A**MBASADOR PRL w Londynie, J. Morawski odznaczył b. ambasadora W. Brytanii w Polsce Sir Erica Berthoud przyznaniem mu przez Radę Państwa Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Sir Eric Berthoud położył szczególne zasługi na polu rozwijania przyjaźni polsko-brytyjskiej biorąc udział w licznych konferencjach i spotkaniach polsko-brytyjskich.

## Film... Film... Film... Film...

**W**ytwórnia filmów dokumentalnych Węgierskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Filmów przygotowała na 20 rocznicę wyzwolenia Węgier trzy filmy, wśród nich dwa długometrażowe. Jeden z nich to film pt. „Świt o północy” reżysera Pétera Bokora, który na podstawie materiałów archiwalnych przedstawia wyzwolenie Węgier. Pracownicy wytwórni przez długie tygodnie poszukiwali oryginalnych dokumentów i materiałów filmowych w archiwach węgierskich, radzieckich, polskich, bułgarskich, rumuńskich, czechosłowackich, niemieckich i jugosłowiańskich. W filmie wykorzystano zachowane zdjęcia korespondentów wojennych drugiej wojny światowej.

Drugi film, dzieło reżysera László Mönicha przedstawia życie współczesnych Węgier. Barwny film pt. „W domu” podkreśla, że od chwili wyzwolenia minęło już 20 lat. Kadry filmu uwieczniły osiągnięcia dwóch dziesięcioleci, nowe fabryki, osiedla mieszkaniowe, miasta i życie dzisiejszych ludzi.

Reżyser Ilona Kolonits opracowała krótki 15-minutowy film pt. „Urodziny”. Głównymi bohaterami filmu są dzieci urodzone w roku wyzwolenia. Z dziećmi tymi widowie już raz się spotkali. Ilona Kolonits przygotowała już bowiem film o podobnej tematyce z okazji 10 rocznicy wyzwolenia. Obecnie reżyserka odwiedza bohaterów swojego filmu sprzed 10 lat. Kina całego kraju zaprezentują ten film w bieżącym roku.

**D**WA towarzystwa filmowe, jedno amerykańskie a drugie jugosłowiańskie wyprodukują pełnometrażowy film fabularny, który będzie nakręcony w Jugosławii w nadchodzącym roku. Film pod tytułem „Most na Drinie” to historyczny dramat, oparty na powieści Iwo Andrica laureata nagrody Nobla. Fabuła filmu oparta jest na walkach i dążeniach do wolności narodu jugosłowiańskiego w latach panowania jarzma tureckiego.

**W**e wrześniu wielu mieszkańców stolicy przypatrywało się ekinie filmowców i artystów wśród których nie zabrakło Kaliny Jędrusik, Krystyny Sienkiewicz, Andrzeja Łapickiego, Mieczysława Czechowicza, i in. którzy kręcili film rozrywkowy o charakterze sensacyjno-obyczajowym. Tytuł filmu „Lekarstwo na miłość”. Autorami scenariusza są Joanna Chmielewska i Jan Batory.

**G**ruziński operator Wachtang Micheładze zrealizował film ze słynnej jaskini Anakop znajdującej się opodal klasztoru Ankali nad Morzem Czarnym. Na zrobienie filmu zużyto ponad 5 tys. metrów taśmy, spędzono wiele godzin w trudnych warunkach pod ciężarem aparatów i w świetle reflektorów. Trudy opłaciły się jednak. Kinematografia zyskała jeszcze jeden film jaskiniowy.

**F**ilm, który podbił nowojorski Broadway, to „Złoty Chłopiec” nakręcony przez znanego reżysera Williama Gibsona. Fabuła filmu oparta jest na historii młodego murzyńskiego boksera, który dzięki silnym muskułom robi świetną karierę i jednocześnie przeżywa tragizm swej miłości do białej dziewczyny. W roli tytułowej występuje murzyński artysta Sammy Davis.

## PAŹDZIERNIK

N	3	17 po Ześl. Ducha Św., Teresy, Danuły
P	4	Franciszka z Asyżu
W	5	Placyda, Apolinarego
S	6	Brunona, Artura
C	7	Matki Boskiej Różańcowej
P	8	Pelagii, Wincentego
S	9	Dionizego, Augusta



## SZKOLNICTWO

Rozwój szkolnictwa typu akademickiego w Polsce Ludowej wzrósł niewspółmiernie w porównaniu z okresem przedwojennym. W międzywojennym dwudziestoleciu szkoły wyższe ukończyło i zdobyło dyplomy 83 tys. młodzieży, w dwudziestoleciu Polski Ludowej uzyskało 321 tys. młodych obywateli, wśród których ok. połowę stanowiła młodzież pochodzenia robotniczego. Ze wzrostem szkolnictwa, wzrosły także nakłady wydawnictw naukowych. (t)

## POLSKA PIANISTKA W USA

W br. polska pianistka w USA Teresa Garbulińska wystąpiła w sali koncertowej Carnegie Hall i „ukazała nam Chopina-poetę, pełnego westchnień, tęsknoty, nieledwie rozplywającego się w powietrzu” jak o występie pisał recenzent „New York Timesa”.



Na pół drogi między Lubliną a Triestem leży nieduże miasto, Postojna, słynne z fantastycznych grot, które stworzyła sama natura.



## NIE Z TEJ ZIEMI

W listopadzie br. w Rio de Janeiro — Brazylia — odbędzie się pierwszy międzynarodowy kongres poświęcony problemom kontaktów z innymi planetami w zasięgu układu słonecznego, a między innymi kwestii tzw. „latających talerzy”. Pomimo uzyskanych zdjęć przez aparat Mariner-4 wysłanego w stronę Marsa w dniu 28 listopada ub. r., fantazja i baśniowe klechdy wciąż trapią żadnych sensacji ludzi. Uczni na podstawie długich badań i obecnie uzyskanych zdjęć twierdzą, że na czerwonej planecie nie może być takiego życia jak na naszej planecie Ziemi.

Prasa światowa znów jednak podaje wiadomości o pojawieniu się tzw. „latających talerzy” i to w ilościach dotąd nie notowanych. Fantazja ludzka nie zna granic i musi być podsycona nowymi klechdami o ludziach „nie z tej Ziemi” jak nie małych zielonych, to dużych czerwonych, czasem zamiast nosa mających trąbę, a uszu — anteny, lub pięknych i przystojnych jak aniołów malowani przez artystów włoskiego renesansu.

Warszawa i cały nasz kraj nie są, jak widać, tak atrakcyjne dla gości „nie z tej Ziemi”, gdyż nigdzie nie lądowali i nic o nich nie słycać. Turystów zagranicznych z tej Ziemi, odwiedzających nasz kraj, każdego roku przybywa, lecz za mało jeszcze reklamy o pięknych polskich terenach turystycznych w galaktyce. A może i tam dotarła wiadomość, że zbyt mało mamy moteli, hoteli i super campingów? Może są samowystarczalni i nie korzystają z naszych usług hotelarsko-gastronomicznych. (t)

## O OPADACH

W tym roku wszyscy narzekali na pogodę. Częściowo nie udało się wakacje, urlopy. Wszystkiemu winny zbyt duże opady i pochmurne dni. Nie jesteśmy jednak najbardziej deszczowym krajem, bowiem największy średni opad roczny zanotowany na Hali Gąsienicowej wynosił 1,715 mm, średni opad dla Warszawy — 585 mm.

W pięknych, słonecznych krajach podzwrotnikowych więcej jest deszczu, niżbyśmy myśleli. W Indii (Czarapundi) wynosi 11,421 mm, na pięknych, rajskich Hawajach średni opad wynosi 12,090 mm.

Średni roczny opad na kuli ziemskiej w ogóle wynosi 743 mm. (t)



Dzielnica żydowska w Jerozolimie



Młoda generacja żydowska w Izraelu przygotowana jest do każdej pracy.

## WYSTAWA SZTUKI SAKRALNEJ

Po raz pierwszy w dziejach Kościoła została zorganizowana wystawa sztuki sakralnej wspólnymi siłami: katolików, prawosławnych i protestantów w Montrealu (Kanada).

Sklep Józefa Trona w Nowym Jorku na całe miasto słynie z doskonałych, autentycznych kiełbas polskich. Tron mając 22 lata przyjechał w 1919 r. z Polski do Ameryki i założył we wschodniej dzielnicy Nowego Jorku sklep z kiełbasą. Z biegiem lat składzik przeobraził się w nowoczesną masarnię. Na zdjęciu sklep J. Trona.



Architektura rumuńska zaliczana jest nie na darmo do jednej z najciekawszych w Europie. Cechuje ją lekkość, prostota i wdzięk, a przy tym należyta zgodna z wymogami funkcjonalność. Tysiące izb w takich oto domach oddano na użytek mieszkańców nie tylko w stolicy, ale i innych miastach tego ciekawego kraju.



## BUKARESZT

Foto:  
J. CH.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Opracowanie graficzne — Janusz Chodak. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 29-28-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19.70 DM, 23.40 NF, 1.13.6 L; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2.10.5 LA, 20.4 LE). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.